Rok 1872. Kraków, sobota 6 stycznia. Nr. Nr 4

KRAJ

[Dz]iennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ" na r. 1872.

KRAJ w następnym **1872** roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		**bez przesyłki pocztowéj w miejscu:**	
rocznie	24 „	rocznie	20
półrocznie	12 „	półrocznie	10
kwartalnie	6 „	kwartalnie	5
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca. — Prenumeratorowie zaś, którym się skończyła prenumerata w połowie miesiąca tj. 15go, raczą prenumeratę przysyłać tak, żeby upłynęła nie z 15tym, lecz z ostatnim dniem miesiąca.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju", których spis znajduje się między inseratami.

Kraków 5 stycznia.

Zaledwie rok upłynął od czasu powołania na tron hiszpański Amadensza, a już piąte z kolei ministerstwo przychodzi do władzy. Niéma kraju w Europie, gdzieby tak częste zachodziły zmiany rządu; nawet Austrja musi w tym względzie ustąpić pierwszeństwa Hiszpanji. — Od pół wieku kraj tak bogato uposażony od natury przedstawia smutny widok ciągłych zmian dynastji, rządów, wojen domowych i rewolucji bez końca.

Zdawało się, że powołanie na tron dynastji sabaudzkiéj położy temu koniec; ale i tym razem zostały nadzieje najzupełniéj zawiedzione. — Jak dawniéj prawie co rok powtarzające się rewolucje, tak obecnie ciągłe zmiany ministerstw nie w imię jakichś zasad, nie przez wzrost opozycji parlamentarnéj, lecz li tylko w skutek intryg, świadczą o nienormalnym stanie społeczeństwa. Bo niéma tam mowy o zasadach i przekonaniach, gdzie prezes obalonego ministerstwa przyjmuje tekę w ministerstwie wyszłém z łona opozycji.

Parlamentaryzm hiszpański jest w istocie jakąś anomalją w rozwoju konstytucjonalizmu europejskiego. — Czytelnikom innych krajów trudno sobie wyobrazić, jak może z łona jednéj i téj saméj izby wyjść kilka ministerstw; a przecież tak dzieje się w Hiszpanji. — Niedawno temu stało u władzy ministerstwo Zorilli. Obalone następnie przez wotum nieufności — nie dla jakiéjś zasadniczéj różnicy w zapatrywaniach, lecz po prostu w skutek intryg osobistych. W każdym innym kraju konstytucyjnym przyszedłby do władzy niezawodnie przywódzca większości i prezes izby Sagasta; ale w Hiszpanji naprzekór wszelkim przewidywaniom i zdrowym pojęciom o parlamentaryzmie jakieś bezbarwne ministerstwo Malcampo Angulo, na utworzenie którego najzupełniéj wpływa tenże sam prezes izby p. Sagasta, rządzi niém przy pomocy intryg i nareszcie obala je przez wotum nieufności wyjednane u kortezów.

Obecnie sprawca tylu klęsk ministerjalnych sam przychodzi do władzy, tworząc ministerstwo, stara się wciągnąć do niego dawnych prezesów; jeden z nich się zgadza, drugi nie; ten ostatni staje na czele opozycji, przyjmuje godność prezesa izby i najprawdopodobniéj przyczyni się do upadku p. Sagasty. Jestże to walka parlamentarna, czy niecne komedje na hańbę całego narodu i tych jego opiekunów, którzy doprowadzili go do podobnego stanu? Dodajmy do tego, że król jest więcéj konstytucyjnym od swych konstytucyjnych ministrów, którym musi przypominać ich obowiązki. Wszystkie ministerstwa mogą się utrzymać tylko przez odroczenie izby, w razie jéj zwołania już się podają do dymisji; że większość tych ludzi jest dosyć podejrzanéj uczciwości, a będziemy mieli pojęcie o strasznéj demoralizacji i głębokim upadku kraju.

Walka koterji, bo stronnictwami ich nazwać niepodobna, wycieńcza coraz bardziéj siły kraju, czyni niemożebnym wszelki rozwój; o dobréj administracji i mowy nawet być nie może. — Zaniedbana oświata ludu, przemysł i handel w upadku, lud pogrążony w nędzy moralnéj i materjalnéj — oto są owoce ciągłych zmian w Hiszpanji a wysilenia ze strony ludzi dobréj woli, tam dosyć nielicznych, stanu tego zmienić nie mogą.

Nie pomogły Hiszpanji zmiany dynastji, nie pomogły rewolucje — niezbyt różowa przyszłość czeka i dynastję sabaudzką.

To co było rezultatem wieków, nie da się tak łatwo naprawić. Hiszpanja, na przestrogę dla innych narodów, jest ofiarą tych czarnych potęg, które pod różnemi postaciami kuszą się dziś o zdobycie dawnéj władzy i znaczenia w Europie. One to, podług trafnego wyrażenia Wiktora Hugo, ogryzły do kości dwa najpiękniejsze kraje Europy: Włochy i Hiszpanję!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 3 stycznia.

(?) Jak łatwo przewidzieć było można, obrady wydziałów adresowych obu izb nie pozostały długo w tajemnicy. Dziś już nowa „Presse" otrzymuje dość obszerne informacje w téj mierze, które drugi organ lewicy „Deutsche Ztg" powtarza z dodatkiem od siebie o „niesłowności" klubistów niemieckich. Z informacji tych dowiadujemy się, że w wydziale adresowym izby posłów podnosiły się głosy za tém, by sprawę galicyjską traktowano razem z bezpośredniemi wyborami; autor owych doniesień nie pisze, co na to oświadczyli reprezentanci rządu; wątpić atoli należy, czy rząd poprze takie zapatrywanie i czy się ono w ogóle utrzyma w wydziale, takie bowiem powtarzanie zużytego procederu, byłoby wstąpieniem w znane błędne koło centralistycznéj polityki rajchsratowéj, i sprawa galicyjska znowu byłaby z góry rozstrzygniętą; rząd bowiem w tym roku nie wniesie przedłożenia o bezpośrednich wyborach, gdyby więc chciał się zastosować do życzeń ultrasów centralistycznych, musiałby też odstąpić od zamiaru załatwienia w téj sesji sprawy galicyjskiéj — wyraźnie wypowiedzianego w mowie tronowéj.

Że rząd w saméj rzeczy nie wniesie w téj sesji reformy wyborczéj, miało się okazać — według *N. fr. Pr.* — „z dyskusji nad odnośnym ustępem mowy tronowéj"; należy to tak rozumieć, iż zapewne obecni podczas obrad ministrowie w tym duchu interpretowali intencje rządu.

Niewątpliwie dwaj reprezentanci Galicji w wydziale adresowym wypowiedzą swe zdanie w téj mierze, wszakże spodziewać się należy, że adres, który wniesie wydział do izby, w powyższym duchu będzie zredagowanym; pisze go bowiem dr. Herbst, a skład wydziału jest też po temu; chybaby głos rządu zaważył na szali u tych panów.

Wydział adresowy izby panów, którego prezesem jest kardynał Rauscher, co do sprawy galicyjskiéj, miał takie same objawić zdanie jak wydział izby niższéj, chociaż w łagodniejszéj formie, bo — jak pisze „N. fr. Pr." — wydział przyjął do wiadomości ustęp o Galicji, lecz uchwalił to przyjęcie do wiadomości połączyć w adresie z odpowiedzią na ustęp o wyborach bezpośrednich.

Projekt adresu izby panów wypracowuje ks. Antoni Auersperg; następne posiedzenie wydziału dnia 12 b. m.; drugie posiedzenie wydziału adresowego izby niższéj w sobotę.

Jeden punkt dyskusji w wydziale adresowym izby panów zasługuje na szczególną uwagę: „Wydział zgodził się — pisze „N. fr. Pr." — na to, by w parafrazie pierwszego ustępu mowy tronowéj tylko kilkoma przedmiotowemi wyrazami wspomnieć o byłym rządzie".

Wzmiankę tę podnosimy dlatego, że się właśnie w jednéj części prasy centralistycznéj podniosła silna agitacja za tém, by postawiono ministerjum Hohenwarta w stan oskarżenia. Jak wiadomo, do przeprowadzenia takiego wniosku w parlamencie potrzebną jest większość $^2/_3$; jakim sposobem chcą to uskutecznić ci panowie w izbie posłów, nie wiemy; jakby się zachowała wobec téj sprawy izba panów, wynika dość jasno z powyższego ustępu z dyskusji wydziału adresowego.

Zresztą w téj sprawie czyni bardzo trafne uwagi stara *Presse* poranna; dowodzi ona, że przeprowadzenie takiego zamiaru byłoby niestosowne (już dlatego, że p. Holzgethan zasiada dotąd w obecném ministerjum) i nie do przeprowadzenia; lecz nie pierwszy to raz pewne dzienniki zabawiają swoich czytelników podobnemi rakietami patrjotyczno-liberalnemi, o których z góry wiedzą, że są bez żadnéj praktycznéj doniosłości. Pod tę kategorję zaliczyć się da także ponowiony dziś już po trzeci raz przez *Neue fr. Presse* projekt, by cesarz złożył przysięgę na konstytucją.

P. Holzgethan, na którym teraz się skupia cała złość anti-Hohenwartów — otrzyma zapewne dotkliwe wotum nieufności w formie odrzucenia jego przedłożenia o emisji pożyczki 20,000,000 złr.

Wiedeń 4 stycznia.

? W stronnictwie wiernokonstytucyjném panuje ustawicznie chaos — spowodowany wielką niepewnością sytuacji; ze wszech stron muszą oni się obawiać niemiłych wypadków, które im mogą pomieszać szyki; mianowicie delegacja polska sprawia im wiele kłopotu; widzą ją w radzie państwa, lecz nie mogą się zapewnić o jéj pozostaniu. Chcieliby mieć wybory bezpośrednie, lecz wierzą, że jeśli kiedy to w chwili połączenia sprawy galicyjskiéj z wyborami bezpośredniemi, mogą się widzieć samemi w sali obrad, bez drogiego dla nich w téj chwili towarzystwa polskiego. Na to proponują bezpośrednie wybory w Galicji, lecz cóż, kiedy w takim razie posiedzenia rady państwa byłyby przerwane, rezultat wątpliwy, a jak mówi *N. fr. Pr.*: „do Rusinów trudno się przyzwyczaić." Muszą się tedy oswoić z myślą zrezygnowania na teraz na bezpośrednie wybory, zadowolić się t. z. „Nothnowelle;" lecz oto *Dtsch. Ztg* robi dziś *á propos* tego słuszną uwagę, że zasada reprezentacji mniejszości, sankcjonowana raz przez taką nowelę bardzo łatwo przy najbliższéj sposobności może się okaże niebezpieczną bronią przeciw jéj inicjatorom; radzi więc wyrzec się téj nowacji! czego więc sami tak gorąco pragnęli centraliści, tego się dziś wyrzekają! dowód jasny ich nieporadności. Lecz *N. fr. Pr.* przytém wszystkiém nie traci fantazji: wynalazłszy przeciw Czechom nieomylne *arcanum* w formie „przysięgi koronacyjno-konstytucyjnéj" — dziś ogłasza środek mający „bez bólu etc." usunąć następstwa „polskich kaprysów" w radzie państwa. Oto rzecz prosta: zamiast liczby 100 — ustanowić trochę mniejszą — jako komplet izby, potém wnieść bezpośrednie wybory (a dr. Herbst nb. już ma w zanadrzu odnośny projekt) i puścić *die Herren Polen*, jak to mówią w trąbę! Zachodzi tylko drobniutka niedogodność, że do zniżenia normy kompletu, potrzeba znowu $^2/_3$ głosów izby!

Dtsch. Ztg uporczywie obstaje przy swoim projekcie oskarżenia Hohenwartha — chociaż cała poważna prasa przeciw temu się oświadczyła. Słychać, że wniesiono petycje w powyższym duchu do rady państwa.

Klub wiernokonstytucyjny jeszcze się nie zorganizował; statut wypracowanym już jest przez dr. Mengera.

Wiedeń. Postanowieniem z dnia 26go grudnia z. r. mianował cesarz na przedstawienie ministra spraw zewnętrznych i domu cesarskiego Teodora hr. Latoura i Aleksandra hr. Apponyi'ego honorowymi sekretarzami legacyjnymi.

Anglja.

Londyn 31 grudnia.

(C. R.) Skreślić polityczno społeczny rozwój Anglji w obecnéj chwili nie łatwo!

Na zewnątrz niedowierzanie, obawa, poczucie własnéj niemocy, a zarazem niesmak i niezadowolenie jako nieuniknione następstwa utracenia pierwszéj rangi między narodami świata. Ten niesmak często bardzo przemienia się w zazdrość, a ztąd w niesprawiedliwość względem drugich ludów. Francja i Prusy do dziś dnia są jeszcze ofiarnemi kozły narzekań angielskich — pierwsza, że się pobić dała, drugie, że tak stanowcze poważyły się odnieść zwycięztwo.

Imię Bismarka wzbudza uwielbienie i trwogę, a więc często bardzo wywołuje niedorzeczne pogłoski spokojnych kramarzy, szczególniéj w sobotę, gdy po zamknięciu sklepów nadużyją dobrego na frasunek gin'u. Boć gin w Anglji tejże saméj używa powagi, co w Polsce kartoflanka — to niemal wyłączne, zaradcze na wszelkie choroby lekarstwo robotnika, a cóż dopiero na frasunek?

Na wschodzie dopatrzono znowuż jakichś czarnych punktów. Rossja kością w gardle stoi spokojnym synom Albjonu. Utrzymują, że Gorczaków przewyższa rozumem i zręcznością w dyplomatycznem matactwie nawet i Bismarka. Patrzcie wołają jak on nas ładnie wyprowadził w pole — nasze pieniądze, nasza krew wyrzucone w błoto, w czasie wojny wschodniéj. Dziś Rossja silniejsza jak dawniéj, sięga spokojnie po Konstantynopol. Ale go nie zdobędzie! dorzucają z dumą, będziem go bronić do ostatniego pensa w naszym banku! Ależ nie macie armji, nie macie nawet oficerów, a Turkom także na wykształceniu teorycznem i praktycznem zbywa. Jakżeż zwyciężyć? Hm, odpowiada z uśmiechem Anglik — za pieniądze wszystkiego dostanie nawet i rozumu. Wynajdziemy sprzymierzeńców, kupimy Austrjaków i zwyciężą!

Oto rozumowanie całéj masy angielskiego kramarstwa i ich organów, bo wyznać trzeba, że w polityce Anglik rozumuje jak go dziennik nauczy. Rozsądniejsi jednak przemyśliwają, że historja Austrji nie obfita w zwycięztwa, zaś finanse!.... Lękają się, by w istocie nie pęknęły angielskiego banku, i znów zakłopotani, narzekają na Francuzów, że się pobić dali, na Gladstona, że się do wojny nie wmięszał, na Rossję, że taka chciwa, że nigdy nie ma dosyć, na Prusy, że kumają się z Rossją zamiast zdobywać nadbaltyckie prowincje, na Szwedów i Duńczyków, że słabi, że zwyciężyć olbrzyma nie mogą! Od czasu do czasu zapytują jakby od niechcenia, czyby Polaków podjudzić nie można. A wtedy rozwodzą się nad naszą walecznością, nad naszą odwagą i wiedzą wojenną. Wychwalają i podnoszą świętość naszéj sprawy, przypominają, że w ostatniéj wojnie Francuzi tam tylko jako tako się bili, gdzie Polak dowodził. Oh! wtedy oczy im się iskrzą, zdaje się im, że na prawdę mają sprzymierzeńca. Wiernego potężnego, na którego liczyć można. Jak zawsze kiedy bieda to do żyda. Inni jeszcze zniechęceni upadkiem powagi i wpływu Anglji na zewnątrz, niezadowoleni z polityki Gladstona, wołają: dosyć liberałów, oni nigdy na wojnę nie zezwolą! A więc my zawsze w tyle pozostaniem! Ależ co zrobić z republikanami? radykałami! socjalistami? To nic, odpowiadeją, konserwatystów do steru rządu! [illegible] grosza nie oszczędzą, parę reform niezbędnych dla robotników przeprowadzą z konieczności, zresztą przez wojnę krwi narodowi upuszczą i będzie cicho, i Anglja jak dawniéj, spokojna wewnątrz, potężna na zewnątrz, odzyska dawną świetność i przewagę! Otóż i lekarstwo! Stare jak świat, ależ czy zawsze skuteczne? We Francji wojna zamiast ustalić dynastję Napoleona, sprowadziła rząd obrony narodowéj, a gdy i ten zawiódł oczekiwania ludu, wojną domową.... ale za to w Prusach! A więc zwyciężyć potrzeba! *That is the question*, powiada podpity i zadumany Anglik. Oficerów mamy wprawdzie mnóstwo, więcéj jak potrzeba, bo podobnoć jeden na siedmiu żołnierzy. Mała nasza armja więcéj kosztuje jak największe w Europie, ale cóż kiedy nasi oficerowie, kupiwszy stopnie, syci sławy zdobytéj prawem noszenia szlif i sadzania żołnierzy do aresztu, nic nie robią, a dziś improwizować sztuki wojskowéj nie można! Prusy do zwycięztw prawie sto lat się gotowały. To też liberalne stronnictwo a więc i rządy Gladstona pomimowoli zyskają zwolenników. Konieczność uczy wszystkiego nawet pokory i cierpliwości! Do zwycięztwa trzeba siły, którą zyskuje się tylko właściwem, rozsądnem i stopniowem przekształceniem ustroju społecznego. Postępowcy więc mimo krzyków i narzekań zyskują na powadze i utrwalają się z dniem każdym. Zasada niemieszania się w sprawy obce z konieczności przyjętą być musi. Zwolennicy tego stronnictwa tłumaczą kramarzom, że to nic nie szkodzi, że Rossja zajmie Konstantynopol, owszem z Moskalami łatwiéj handlować; wykształceńsi, pracowitsi wydobędą ukryte skarby z tureckiéj ziemi, które my naszą flotą po całym rozniesiem świecie i spłyną szterlingi do naszéj kieszeni. Ostatni argument podziałał stanowczo; rozczulony Anglik podpiwszy gin'u wykrzyknął niech żyje Gladston! Gladston wielki człowiek pierwszy dyplomata a Anglja pierwszy naród w świecie.

Po kościołach modły za zdrowie księ[illegible]cia Walji następcy tronu — po modłac[illegible] klątwy i narzekania na postępowców co zd[illegible] być pragną skarby kościoła, na żarło[illegible]cznych i nienasyconych wilków, któr[illegible] jednak siłą przekonania a nie zwierzę[illegible] siłą mocniejszego, działać pragną. Od d[illegible]wna przywykliśmy nie zważać na zata[illegible]gi religijne, przywykliśmy szanować prz[illegible]konania drugich, ale obowiązek spraw[illegible]zdawcy zmusza nas zaznaczyć ten p[illegible]wszechny objaw, jako znak, że myśl ro[illegible]dzielenia kościoła od państwa utrwa[illegible] się mocno w umysłach publiczności a[illegible]gielskiéj, kiedy duchowieństwo zwykle ro[illegible]tropne i poważne, traci krew zimną i [illegible]mienia kazalnicę w ognisko propagan[illegible] nienawiści współobywateli a niekiedy [illegible] ognisko wyraźnych obelg i fałszów.

Jakby na domiar nieszczęścia, kośc[illegible] anglikański staje się śmiesznym, wz[illegible]wiając przestarzałe spory o rzeczywi[illegible] lub pozorną obecność Chrystusa w Pr[illegible]

Listy drezdeńskie.

Niespodziewana wiadomość o zgonie Aleksandra hr. Przeździeckiego nietylko przyjaciół jego i znajomych dotknęła, ale wszystkich tych, którym przeszłość nasza jest drogą, i co wiary w lepszą nie stracili przyszłość. Wszystko, co o zasługach niezmiernéj pracowitości i gorliwości człowieka powiedziećby można, w dziennikach naszych jednozgodnie wyrzeczono na grobie świeżym zmarłego. Do ocenienia jednak działalności wielostronnéj braknie nam czegoś bardziéj wyczerpującego, niż to, co pobieżnie nekrologi zapisały. Aleks. Przeździecki był w tém szczególném a wyjątkowém położeniu, iż nigdy może w życiu zupełnego uznania nie znalazł. Niedorastający go literaci z powołania chcieli go uważać za dilettanta; społeczność ta, wśród któréj żył, nie pojmowała zupełnie celu jego zabiegów i miała [illegible] niemal za złe, iż się historją, sztuką, [illegible]em, archeologią tak gorąco zajmo[illegible] [illegible] umiała go ocenić

Trzydzieści lat działalności jego wydały znakomite owoce. Wzory sztuki rozeszły się po Europie, po raz pierwszy dowodząc jéj, żeśmy mieli upodobanie, smak, dzieła i artystów od Mieczysławowskich czasów; Długosz, Jagiellonki, pomysł wydania Monumentów Theinera, Kadłubek, mnogie monografje, nie licząc dramatów, tłómaczeń i mniejszych rozpraw, zostają nam po Przeździeckim. Niezrażony wśród największéj obojętności i ostygnienia, w chwilach najgorszych, pracował ciągle i dawał przykład wytrwania prawie jedyny. Znajdąż się w młodych pokoleniach następcy??

Komisja, pośrednicząca między krajem a wychodźtwem polskiém we Francji, wydała odezwę do Polski, podpisaną przez Wł. hr. Zamojskiego i trzynastu innych członków. Jest to głos boleści, który w innych czasach głębokie uczyniłby wrażenie — dziś?? dzięki nurtującym kraj prądom, nawet ten jęk braci może przejść niesłyszany. Ostygły serca, zgasło poczciwe uczucie, które ożywiało masy, gaszono je z ambon, gaszono z dzienników, gaszono z katedr, i jeśli nie dogasły całkowicie, winny temu nie nasze lata, ale inna a lepsza przeszłość, która je głęboko w dusze wpoiła.

Warto przeczytać a nawet powtórzyć, co o tém z Krakowa pisze korespondent do *Dziennika Poznańskiego*, spostrzeżenia jego trafne są — stoimy u wrót przemiany wielkiéj w uczuciach i ideach. Skrajne przekonania, w których nigdy niéma całkowitéj prawdy, ciągną umysły w przeciwnych a fałszywych kierunkach.

Wobec téj walki o idee, maleje u nas nawet sprawa jednostki — narodu. Odezwa komisji pośredniczącéj, którą powtórzyć powinniście, nacechowana jest zdrowém pojęciem naszego położenia. Jest to jedną z najdobitniejszych oznak upadku Francji, iż chce zerwać z nami. Godność nasza, którą potrzeba uratować przedewszystkiém, abyśmy powiedzieć mogli: *nous avons perdu tout, fors l'honneur!* — zmusza do opuszczenia Francji, żebrać i narzucać się nie godzi, choćby umierać przyszło. Gdzież się podziać mają rozbitki?? jedném możliwém schronieniem, które razem pracę dać może, jest Galicja.

Wiemy dobrze, jaką obawę a nawet wstręt obudza w mieszkańcach tego kraju napływ emigracji; wyrazem jego najskrajniejszym był hr. Gołuchowski. Dają się pojąć i usprawiedliwić do pewnego stopnia te postrachy, lecz rozumna oględność daje się pogodzić z uczciwém spełnieniem obowiązku. Emigracja musi podledz pewnéj kontroli, poddać się nie upokarzającym ale regulującym jéj byt środkom, wytworzyć z siebie zwierzchność, sprządz się w pewne ciało solidarne, czuwające nad tém, by żywioły, które je składają, godne były istotnie przedstawiać Polskę nieszczęśliwą a ofiarną. Takich rękojmi ma prawo Galicja wymagać od emigrantów, ale ma obowiązek czynnie się zająć ich losem. Starców, niezdolnych do pracy nie mamy wielu, miłosierdzie dla nich nie będzie zbytnim ciężarem; młodsza emigracja powinna przynieść z sobą wykształcenie i pracę, uzdolnienie do zajęć, które zbytecznem dla Galicji, poczynającéj trud organiczny, nie będzie.

Instytucje też nasze prędzéj czy późniéj, jak skoro można bez strat znacznych, trzeba wynieść czy do Galicji, czy do Szwajcarji, czy do Włoch, a zostawiać ich w kraju nieprzyjacielskim, za jaki dziś Francję uważać możemy, nie godzi się. Francja okupuje tém przymierze i przyjaźń Rossji; inni mówią, że ulega wyraźnemu żądaniu ks. Bismarka, który wydalenia emigracji, odmówienia jéj pomocy i zamknięcia instytucji wymagał. Nie wchodzimy w przyczyny tego postępowania; dosyć je napiętnować jak warto: jest ohydném, ale o zasadach chrześcijańskich dziś mowy niéma. Siła idzie tak dalece przed wszelkiém prawem, że idzie nawet przed Ewangelją. Świat się rządzi zasadą *Help your self*, z dodatkiem, że pomagając sobie, wolno jest niszczyć, co przeszkadza i zawadza. Czy Galicja, obwarowując się od szkód, jakie jéj żywioły dezorganizujące wyrządzićby mogły, spełni swój obowiązek narodowy, polski, chrześciański — nie wiemy. Pragnęlibyśmy tego nie dla emigracji, ale dla saméj Galicji. Jeśli kiedy, to dziś wśród świata nowego, zmaterjalizowanego, wystygłego, podnieść możemy naszą starą chorągiew braterstwa, wzajemnéj pomocy, spółki ludów i jedności narodowéj, nie idąc za modą praktycznych i egoistycznych teorji.

Niech na nas krzyczą i obwołują choćby zdradą, powiemy szczerze, iż wolelibyśmy dla tych, którym on jest możliwy, powrót do Rossji, niż pobyt we Francji, z każdym dniem nieznośniejszy; tém bardziéj powrót do Galicji, która przecież polskości swéj jeszcze się nie wyrzekła. „Czas jest — powiada odezwa, któréj wtórujemy z całych sił — czas jest, aby zrzucić z siebie zagraniczną a ciążącą na sumieniach polskich jałmużnę, tego chce kraj i my wszyscy."

J. I. Kraszewski.

PANI HERBIN.

Studjum powieściow[illegible]

Henryka Rivière.

(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy).

Jéj guwernantka, niemłod[illegible] miła osoba, panna Aimée, przez [illegible] życie serce miała najzupełniéj [illegible] tak, że nie pojmowała bynajm[illegible] roznerwowanego stanu Egli. Jedy[illegible] albo podzielała radość Egli, albo [illegible] łagodnie łajała; ale hrabia był [illegible] przezorny. Ożenił on się w późny[illegible]ku, utracił prędko żonę i ubóstw[illegible] Nigdy nie oddalał się ze swego [illegible] a największém szczęściem było [illegible]go, że widział, jak jego córka [illegible] Uśmiechał się widząc ją tak pię[illegible] myślając się, że ma tak roman[illegible] sposobienie.

— O czém ona też myśli [illegible] do siebie niekiedy. — O nicze[illegible] stkiém — odpowiadał sobie [illegible] jakim ideale miłosnym, który [illegible]

najświętszym Sakramencie. Oto niedawno p. Gladstone, minister sprawiedliwości, minister wyznań i dwóch najpierwszych biskupów zebrało się na radę, by zadecydować czy grzesznicy równie jak cnotliwi spożywają ciało i krew pańską w Sakramencie; gdyż jakiś p. Burkett proboszcz, nie wiem jakiéj już wioski poważył się utrzymywać, że tylko cnotliwi i szczerze żałujący za grzechy dostąpią téj łaski. Kwestji nie rozstrzygnięto, lecz prywatna rada królowéj stała się przedmiotem żartów publiczności. W czasie sporów, żarty ułatwiają zwycięztwa. Stronnictwo republikanów zyskuje także na siłach, nawet uczciwi kramarze utrzymują, że książę Walji umrzeć może spokojnie, już nam królów nie potrzeba — a Dilke z dniem każdym sławniejszym się staje.

Francja.

Paryż 30 grudnia.

L. W oczach tak Thiersa, jak i większości zgromadzenia narodowego, rzeczpospolita jest tylko próbą; ale różnica w zdaniach jednego i drugiego zależy na tém, że gdy prawica ciągle powtarza, iż nie chce rzeczypospolitéj i wszelkich usiłowań dokłada, aby próba się nie powiodła, Thiers pragnie téj próby sumiennie i rzetelnie dokonać. Z tego powodu są pełne znaczenia i dobre sprawiły wrażenie słowa, przezeń wyrzeczone na posiedzeniu 26 grudnia. „Nietrzeba być komedjantami, próbującemi pewnéj formy rządu z tajemném życzeniem doprowadzić go do upadku.“ Taka jest myśl, wyrażona przez Thiersa, która naturalnie wielką otuchę wlewa w lewicę izby, ale bardzo się nie podobała prawicy: *Dziennik urzędowy* zaświadcza szemrania téj ostatniéj. Rozumié się, że słowa prezydenta niemile także brzmią książętom, którzy za pomocą oszustwa weszli do izby; nie radzi je równie usłyszą liczni urzędnicy, pracujący na szkodę rzeczypospolitéj, a których ona opłaca i obdarza swém zaufaniem.

Już dawno był czas po temu, aby rząd odezwał się do kraju ze słowem otuchy, aby oświadczył na nowo, że szczerze chce dokonać próby rzeczypospolitéj, szczególnie dzisiaj, gdy wszędzie krzyżują się intrygi i zwiększa się chaos moralny. Milczenie pod tym względem w orędziu Thiersa otworzyło szranki zabiegom stronnictw; wiadomo np. z jaką skwapliwością rzucili się w nie ks. orleańscy. Niepokój wzrastał; nawet republikanie umiarkowani, którzy bezstronnie i bezinteresownie rząd popierali, zaczęli powątpiewać i zapytywali, dokąd ich prowadzą?

Dziś, kiedy rząd zdaje się zrozumiał niebezpieczeństwo, które oni wskazywali, nastąpił rodzaj porozumienia się między republikanami a prezydentem rzeczypospolitéj. Wedle ich zapewnień, cały kraj przyjmie z radością oświadczenie Thiersa; widząc cel, do którego go prowadzą, nabierze odwagi tak on jak i ci, których zmięszała zbytnia ostrożność orędzia. Zewsząd usłyszy rząd odpowiedź: „Jesteśmy z tobą za szczerą obroną rzeczypospolitéj.“ Nadzieje republikanów o tyle są niemylne, że Francuz nie lubi stanu przejściowego i woli nawet rząd najgorszy, byle określony, niżeli najlepsze prowizorjum. Jeśli tedy prezydent, a z nim lewica, głośniéj od większości izby, pragnącéj powrotu monarchji, wymówią: rzeczpospolita! kraj za rzeczpospolitą się oświadczy.

Gdy wracając do swego oświadczenia, iż izba powinna dać dowód zupełnéj szczerości, Thiers z naciskiem powtórzył: „Nie, nie jesteśmy komedjantami!“ szemrania na ławkach prawicy okazały, że te słowa nie do wszystkich się stosują. Istotnie jest bardzo liczna koterja, która nie chce sumiennéj próby rzeczypospolitéj, a którą wymieniłem na początku korespondencji. Polityka tych panów jest polityką nienawiści i gniewów. Nie otrzymując, czegoby sobie życzyli, usiłują krzyżować plany szczęśliwszych od siebie; będąc prawodawcami przypadkowymi, zagniewani na teraźniejszość, niespokojni o jutro, mają ci panowie szczególniejsze upodobanie w nabawianiu rządu kłopotów i w utrzymywaniu szkodliwéj agitacji w kraju. W skutek to takiego systemu popchnęli oni dawniéj Francję ku dyktaturze: dzień 2go grudnia był traicznem rozwiązaniem komedji, rozpoczętéj w ulicy Poitiers.

Wprawdzie ta koterja nic poważnego budować nie może, ale ona utrudnia funkcje rządu i wiele się przyczynia do moralnego zamięszania, jakie dziś Francja przebywa. Rząd niemało ją głaskał — chociaż bez korzyści, jak się okazuje — mianując cały zastęp urzędników, nieprzychylnych rzeczypospolitéj. Czas więc, aby się poznał na wartości téj polityki, którą jeśli będzie daléj prowadził, upadnie bezwątpienia, bo ujdzie w opinji publicznéj za rząd słaby i bez energji.

Słowa Thiersa są dobrą wróżbą, ale trzeba także i czyny do nich zastosować i nie okazywać pierwszeństwa otwartym nieprzyjaciołom rzeczypospolitéj. Wszakże prezydent i ministrowie wiedzą, że kraj nie oczekuje nic stanowczego od izby, 8go lutego wybranéj; a kraj w tém zdaniu wytrwa, przeczytawszy sprawozdanie z posiedzenia 26go grudnia i dowiedziawszy się o szemraniach, którémi powitano szczérze słowa prezydenta. Ale czekając chwili, w któréj sam rząd będzie mógł podnieść kwestję rozwiązania izby, trzeba zaspokoić opinję publiczną, pokazując, iż obietnica sumiennéj próby rzeczypospolitéj nie jest pięknym wyrazem tylko, już w chwili wymówienia skazanym tylko na zapomnienie.

Minister spraw wewnętrznych na nowo zażądał posłuchania w ósméj komisji do inicjatywy parlamentarnéj. Chce spróbować ostatniego usiłowania na korzyść powrotu do Paryża, kładąc nacisk na niepodobieństwo rządzenia z Wersalu.

Według art. 291 i 292 kodeksu karnego, żadne towarzystwo w jakimkolwiekbądź celu, przenosząc liczbę 20 osób, nie może być zawiązane bez zezwolenia rządu i pod warunkami, jakie władzy publicznéj podoba się włożyć na towarzystwo. Przed wakacjami izby p. Thiers z kolegami przedłożył wniosek celem zniesienia tych artykułów. Dziś wysadzona do tego wniosku komisja oświadczyła się za zupełną swobodą zawiązywania wszelkich towarzystw dozwolonych i tylko określiła, jakie towarzystwa za niedozwolone uważane być mają. Wedle jéj raportu, założyciele towarzystwa będą obowiązani zawiadomić o tém prokuratora jeneralnego i prefekta właściwego departamentu. W ciągu dwóch tygodni od dnia zawiadomienia, prokuratorowi będzie służyło prawo zgłoszenia się do pierwszéj izby sądu apelacyjnego, który rozstrzygnie, czyli towarzystwo należy do dozwolonych, lub niedozwolonych. Gdyby w ciągu dwóch tygodni żadnéj opozycji nie było ze strony prokuratora, towarzystwo ma być uważane za dozwolone.

St. Etienne (Loire) 31 grudnia.

J. Z. [Wniosek Wołowskiego — *Moniteur Univ.* o Polakach — nota Bismarka.]

Projekt L. Wołowskiego opodatkowania wszystkich przychodów i mowa pana Thiersa wypowiedziana przeciw temu projektowi, są przedmiotem ogólnych rozpraw. Większość zgromadzenia narodowego ulegając nie argumentom p. Thiersa, lecz talentowi jego wymowy, odrzuciła wniosek p. Wołowskiego. Odezwanie się naszego rodaka do patrjotyzmu i potrzeb Francji nie znalazło echa w Zgromadzeniu narodowém, które uległo zręcznéj wymowie p. Thiersa, sama nawet lewica oczarowana złotemi słowy prezydenta republiki, do których nie była przyzwyczajoną, poparła wniosek rządowy. System komisji chcącéj opodatkować pewne tylko dochody, wskazane przez p. Kazimierza Perier, będzie przedmiotem dalszych rozpraw w zgromadzeniu, a wiadomo ze sprawozdań komisji, że nowy projekt opodatkowania dotknie najwięcéj średnią i pracującą klasę ludności.

Dodatkowe wybory do zgromadzenia narodowego na opróżnione krzesła, które odbędą się 7 stycznia, zaczynają już zajmować opinję publiczną i rozbudzać namiętności dziennikarskie. Na prowincji w departamencie Var, przedstawił się jako kandydat na posła ojciec niedawno rozstrzelanego w Paryżu pułkownika, Rossel. Obecność jego w zgromadzeniu może być protestem przeciw postanowieniom „komisji łaski“, która tak nieubłaganie potwierdzała wyroki śmierci, lecz nie zwiększy sympatji dla pamięci rozstrzelanego pułkownika Rossel, którego śmierć jest wyzyskiwaną w celach osobistych familji i partji, jak tego mieliśmy dowody ostatniemi dniami w Nimes. Między innemi kandydaturami w Paryżu, wspomnieć należy o postawionéj kandydaturze poety W. Hugo i p. Cremer, b. jenerała z ostatniéj wojny. Konkurowanie p. Cremer o krzesło poselskie każe mniemać, że porzucił on myśl służenia Moskwie, gdyż dzienniki francuskie przestały zapisywać o zaciąganiu się wojskowych do armji rossyjskiéj.

Nie dowodzi to jednak bynajmniéj, żeby Francja nie zwracała oczu ku Rossji, od któréj nie przestaje wyglądać jakiéjś pomocy, a mówię tu o Francji rządowéj, o tych dyplomatach, którzy są w styczności z p. Thiersem. Zdrowa reszta Francji liczy tylko na swoje siły, w organizacji, w podniesieniu ducha, w patrjotyzmie, w rzeczywistych celach narodowych upatruje lepszą dla siebie przyszłość, a różnica tych zapatrywań jest dotykalną.

Moniteur Universel, który stara się zostać organem rządowym, w nrze 352 zamieścił list z Wiednia. Polska, Polacy, nasza emigracja, z błotem są zmięszane przez korespondenta, zakrawającego bardzo na płatnego sługasa moskiewskiego. Bismark, podług niego, miał pokazać w bliskiéj przyszłości jakąś Polskę, która w połączeniu z Węgrami stanie się przedmurzem Niemiec od strony Moskwy, „a arystokracja galicyjska i **kosmopolityczna Polska**, zacząwszy od emigracji naszéj we Francji, popierają te zamiary.“ Korespondent nazywając siebie dyplomatą staréj daty, pisze, że zebrał te wiadomości „na bruku wiedeńskim“ i wyznaje, „że nic nie może zarzucić nowym przyjaciołom Prus,“ lecz w dalszym ciągu swego listu wyszukuje pojedyńcze fakta, jak np. wmięszanie się kilku osobistości polskich do stowarzyszenia międzynarodowego, co dla korespondenta jest dostateczną bronią wojowania przeciw całéj Polsce, a podnosząc postęp i cywilizowanie się Moskwy pisze, że gdyby Francja zerwała z tradycjami, gdyby porzuciła Polskę i Polaków, polityka jéj zewnętrzna stałaby się silniejszą, gdyż Francja znalazłaby najpożądańsze dla siebie przymierze... z Moskwą.

Ponieważ emigracja polska we Francji stoi na straży honoru narodowego i powinna odpychać wszelkie zarzuty robione krajowi, który zniewoloną była opuścić, czułem się w obowiązku kilka słów nadmienić o korespondencji wiedeńskiéj Monitora uniwersalnego.

Umizgi dziennikarzy oficjalnych do Moskwy nie skrzywią opinji publicznéj we Francji. Nowi przyjaciele „silnego państwa północy“ nieliczni są we Francji, sfery rządowe składają się słabo na niepełne ich kadry, a tradycje i przyjaźń narodów nie zacierają się nawet pod wpływem niepewnych obietnic moskiewskich, które życzyć należy, żeby nie były zużytkowane na korzyść Moskwy-Prus.

Dotąd nie spotkałem w dziennikach polskich należytego ocenienia obelżywéj a groźnéj noty bismarkowskiéj, wysłanéj do p. Arnima, pruskiego pełnomocnika we Francji, co do zachowania się władz wojskowych niemieckich, na przypadek zajść między ludnością a żołdactwem niemieckiém, w zajętych przez nie prowincjach francuskich. Wiadomo, że uniewinnienie przez sędziów przysięgłych dwóch Francuzów, oskarżonych o morderstwo i zamiar morderstwa, dokonanych na dwóch żołnierzach niemieckich, dały powód do gniewu nowemu Jupiterowi z nad Sprei. Ogłoszenie stanu oblężenia w prowincjach zajętych przez wojska niemieckie i nakaz bismarkowy brania zakładników w przypadku mogących wyniknąć zajść, wznieci tylko nienawiść Francji dla nieszlachetnych zwycięzców, w niczém nie zmieniając biegu sprawiedliwości, która nie ugnie się pod groźbami pruskiemi.

Dziennikarstwo niemieckie, uciekając się do właściwych sobie sposobów, użyło kłamstwa, przerobiło nie do poznania proces odbyty przeciw oskarżonym dwom Francuzom o dokonanie gwałtu na Niemcach. Adwokat Lachaud, obrońca oskarżonego Tonnelet, wystosował list do *Gazette des Tribunaux*, w którym z powagą prawną i znajomością rzeczy pisze, że rozprawa sądowa dowiodła, iż Tonnelet w swojéj własnéj obronie uderzył żołnierza niemieckiego, który się rzucił na niego z dobytym pałaszem. Pan Lachaud ma słuszność utrzymując, że napady dziennikarstwa niemieckiego polegają na zupełnéj nieświadomości rzeczy, i słusznie dodaje, że krzyki niemieckie na sprawiedliwość francuską mają jedyny cel: „uprawnić w oczach Europy nowe groźne zamysły rządu niemieckiego względem Francji.“

Trzeba nie znać instytucji sądów przysięgłych we Francji, żeby pisać takie niedorzeczności, jakie się dostały do dzienników niemieckich; nietylko niewiedzą, lecz zła wola było powodem groźnéj depeszy p. Bismarka i dlatego wywołała ona słuszne oburzenie nietylko pod obuchem pruskim leżącéj Francji, lecz i całéj prasy zagranicznéj, która taką nieszlachetność Niemców słusznie skarcić potrafiła.

W każdym razie dokument Bismarka stał się pomnikiem dla przyszłości. Historja nie zapomni, że w czasie pokoju i po zaledwie co ukończonéj wojnie, zwyciężkie Prusy sformowały dzikie pretensje, które ją samą przedewszystkiem bezczeszczą, a postanowienie srogiego obchodzenia się z mieszkańcami zajętych prowincji francuskich, zwiększy tylko hańbę wojska niemieckiego, którą się i tak aż nazbyt okryło w czasie ostatniéj wojny.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 21 grudnia.

Pismo rady szkolnéj krajowéj w sprawie wyższéj szkoły realnéj w Krakowie — interpelacje — wniosek r. m. Rzewuskiego o powiększenie pożyczki m. o 500,000 — sprawa wymierzenia emerytury b. urzędnikom magistratu — fundacja p. Dyzmy Chromego.

Początek posiedzenia o godz. pół do 6éj wieczór; przewodniczący 1szy wiceprezydent dr. Szlachtowski.

Między pismami do wiadomości rady podanemi, odczytał sekretarz p. Zawiłowski odezwę rady szkolnéj krajowéj w sprawie nowo utworzonéj wyższéj szkoły realnéj w Krakowie. W odezwie téj zawiadamia rada szkolna, że ministerstwo wyznań i oświecenia w reskrypcie swoim oznajmia, że jakkolwiek kwota 4525 złr. ofiarowana przez radę m. rocznie dla téj szkoły nie wystarcza na pokrycie wydatku na pomieszczenie i opał szkoły, do czego gmina miejska jest obowiązaną (?), ze względu jednak „na istniejące stosunki“ dodatkiem tym ze strony gminy m. ministerstwo zadawalnia się; nie przyjmuje jednak warunku, że powyższy datek ma być tylko tak długo uiszczanym, dokąd obecnie istniejący instytut techniczny lub wyższy zakład techniczny w Krakowie utrzymywany będzie. Dlatego ministerstwo żąda, ażeby rada m. cofnęła wspomniony warunek. Rada szkolna, komunikując ten reskrypt reprezentacji m. Krakowa, żąda, iżby taż wypłaciła teraz, bez względu na nieukończone jeszcze w téj sprawie rokowania, przynajmniéj połowę ofiarowanéj kwoty na opędzenie wydatków, z założeniem tego instytutu połączonych.

Sprawę tę odesłano do sekcji szkolnéj.

R. m. Rzewuski stawia wniosek wielkiéj doniosłości, mający na celu ułatwienie obywatelom miasta zaciągnienia pożyczek na budowę domów i w tym celu żąda, aby komisja delegowana do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1½ miljona na uporządkowanie miasta, wzięła pod rozwagę, czyby nie należało jeszcze zaciągnąć dodatku 500,000 złr. na wspomniany cel. W motywach swoich podnosi wnioskodawca głównie błogie skutki, jakie udzielona przez rząd po pożarze w r. 1850 pożyczka w kwocie 499,055 złr. przyniosła, przyczyniając się do spiesznego odbudowania, jak niemniéj, że gmina obywatelom na cele odbudowania mogłaby udzielać pożyczki po znacznie dogodniejszych warunkach, niż banki. Rada odsyła wniosek do komisji uporządkowania miasta.

Nim przystąpiono do obrad nad przedmiotami na porządku dziennym zamieszczonemi, interpelował r. m. Redyk komisję statutową o przedłożenie sprawozdania w sprawie rewizji statutu gminnego.

Przewodniczący oznajmia, że projekt nowego statutu już jest przez komisję wypracowany i do autografowania oddany.

Radca m. dr. Wróblewski zapytuje, czy oprawca ma sobie poleconém stosownie do zapadłéj uchwały rady, ażeby łapał psy tylko w godzinach przedpołudniowych, gdyż tenże zastawia się jakiémś pismem z magistratu, że łapanie psów i popołudniu jest mu dozwolonem.

Przewodniczący obiecuje odpowiedzieć po najbliższém rozpoznaniu téj sprawy na najbliższém posiedzeniu.

R. m. Chrzanowski interpeluje przewodniczącego, przypominając uchwałę rady m.: „Magistrat jako władza wykonawcza, a także sekcje rady m. i komisje przez nią wyznaczone, złożą przy końcu roku sprawozdania o wykonaniu uchwał powziętych przez radę m. przy uchwalaniu budżetu i odnoszących się do tegoż budżetu“ — żąda wykonania téj uchwały, gdyż rok się skończył, a sprawozdania nie są złożone.

Przewodniczący oznajmił, że naczelnicy biur mają sobie polecone ułożenie tego sprawozdania i że takowe wkrótce zostanie przedłożoném.

R. m. Rzewuski przedstawiając, jak wiele drzew niszczą na t. z. sady, którémi cały rynek był przed Bożém narodzeniem założony, żąda, ażeby prezydjum przedsięwzięło stosowne kroki celem zapobieżenia niszczenia drzew, mianowicie świerków. Obawia się on bowiem, ażeby i te drzewa, którémi mają być zasadzone plantacje, nie stały się pastwą przemysłowców, trudniących się tą sprzedażą.

Zamieszczone na porządku dziennym sprawy względem wymierzenia emerytury urzędnikom magistratu, którzy przy reorganizacji posad nie otrzymali, wywołały ożywione rozprawy.

Z powodu, że sekcja we wnioskach swoich zaproponowała wymierzenie wyższych emerytur kilku urzędnikom w drodze łaski, niżby się na mocy ustaw należały.

Sprawozdawca sekcji III w téj sprawie r. m. dr. Koczyński wniósł najprzód, aby Michałowi Skrzydilce, b. sekretarzowi magistratu, który przy jego reorganizacji nie otrzymał posady, udzielić pensję emerytalną wynoszącą ⁷/₈ całéj jego w ostatnich latach pobieranéj płacy wraz z dodatkami.

R. m. Chrzanowski żąda od sprawozdawcy objaśnienia, ile wynosić ma ta pensja emerytalna od płacy z dodatkami a ile od płacy bez dodatków — oraz objaśnienia, czy według zdania sekcji należy się na mocy ustawy pensja emerytalna w stosunku do płacy bez dodatków czy w stosunku do płacy z dodatkami. Albowiem mniema, iż całą pensję emerytalną, jaka według ustaw należy się p. Skrzydilce, powinna rada uchwalić, gdyż niechce ona niczyjego prawa uszczuplać i da to wszystko co się z prawa należy; ale nie widzi powodu powiększenia w drodze łaski téj pensji emerytalnéj już znacznéj, gdyż do 900 złr. wynoszącéj. Sprzeciwia się temu stan funduszów miejskich, gdyż według wniosków sekcji i magistratu do budżetu wypada już około sto tysięcy złr. niedoboru w roku przyszłym t. j. przewyżki wydatków nad dochodami; sekcja skarbowa ma wielką trudność niedobór ten pokryć i równowagę między dochodami a wydatkami wprowadzić bez obciążania mieszkańców miasta. Powtóre uważa za stosowniejsze podwyższyć niskie bardzo bo ledwo 500 złr. wynoszące płace urzędników pracujących w magistracie, którzy za te pensje utrzymać się nie mogą — niż powiększać w drodze łaski wysoką już dość emeryturę osób, które inną pracą zarobić jeszcze mogą — a tylko ostatnie lata swego urzędowania w służbie miasta spędziły.

W tym samym duchu przemawiał r. m. Redyk.

Sprawozdawca r. m. dr. Koczyński oświadczył, że emerytura należy się na mocy ustaw w stosunku do całéj płacy wraz z dodatkami, gdyż te dano urzędnikom jako dodatek do pensji a nie ad personam; wyraz zaś łaska we wniosku sekcji odnosi się tylko do uwzględnienia brakującego emerytowi czasu służby.

Dla tego w obecnym wypadku należy się p. Skrzydilce z powodu nieukończonych lat 35 służby tylko ⁶/₈ części pensji, ale zawsze wraz z dodatkiem, co wynosi rocznie 885 złr. 95 cent.

Zapatrywania tego nie podziela r. m. Kański, emerytura według ustawy wymierzoną być powinna od saméj tylko pensji bez dodatków, wnosi, ażeby panu Skrzydilce wymierzono emeryturę w kwocie 826 ⁷/₈ złr. t. j. ⁷/₈ części pensji ale bez dodatku.

Gdy dostatecznie nie wyjaśniono, czy według ustawy wymierzać należy emeryturę w stosunku do pensji z dodatkami czy bez dodatków, przeto rad. miej. dr. Wróblewski zażądał odesłania jéj jak również i następnych tego rodzaju spraw napowrót do sekcji dla bliższego jéj rozeznania w tym kierunku.

Wniosek ten jednak nie został przyjęty i większość 18 głosów przeciw 15 uchwaliła, ażeby p. Skrzydilce wymierzono emeryturę w stosunku ⁶/₈ pobieranéj przez niego pensji wraz z dodatkiem t. j. w kwocie 885 złr. 94 cnt.

Drugi wniosek sekcji o wymierzenie emerytury p. Wincentemu Swieżyńskiemu b. aktuarjuszowi magistratu w stosunku do ⁵/₈ pobieranéj przez niego ostatniéj pensji wraz z dodatkami, w kwocie 403 złr. 19 cent. — przyjęła większość rady po krótkiéj duskusji.

Wniosek następny o udzielenie p. A. Lipce b. praktykantowi koncept. tytułem jednorazowéj odprawy kwotę 750 złr., wywołał znów dłuższą dyskusję.

Według obowiązujących przepisów, urzędnik, który nie wysłużył lat do najmniejszéj emerytury potrzebnych, ma otrzymać tytułem jednorazowéj odprawy jednoroczną a najwyżéj półtoraroczną pensją. Sekcja III proponowała udzielenie p. Lipie najwyższéj odprawy; wniosek ten popierali r. m. dr. Wyrobek i sprawozdawca, podnosząc w motywach swoich znakomite zdolności petenta.

Drugi wiceprezydent dr. Strzelecki wyjawił nadto, że p. Lipka już po wystąpieniu z magistratu wykończał większe operata biurowe z wzorową dokładnością.

Rada udzieliła jednak na wniosek r. m. dr. Warszauer tylko jednoroczną pensję tytułem wspomnionéj odprawy w kwocie 500 złr.

Resztę wniosków sekcji dotyczących wymierzenia emerytury przyjęto bez rozpraw. I tak, przyznano emerytury:

P. Juljanowi Krasuskiemu b. akcesiście mag. w kwocie 166 złr. 66 c., p. Antoniemu Alfonsowi Grafczyńskiemu b. kanceliście w kwocie 250 złr., p. Janowi Zajączkowskiemu b. dyrektorowi manipulacji w kwocie 689 złr. 6 c., Danielowi Hołowce woźnemu 180 złr., Stefanowi Madejczykowi dozorcy gmachu magistratualnego w kwocie 75 złr. 60 c., p. Karolinie Leskiewiczowéj wdowie po kanceliście mag. 166 złr. 66 c., oraz 20 złr. na wychowanie dziecka aż do skończenia 20 lat życia, Annie Brandysowéj wdowie po djetarjuszu mag. alimentację w kwocie 100 złr. rocznie, a to oprócz dwóch pierwszych, wszystkim innym w drodze łaski. Postanowiono daléj, że począwszy od 1872 pensje emerytalne mają być wypłacane w ratach miesięcznych z góry. [...] mówiono prośbie p. Wł. Wisłockiego radzcy mag. pobierającemu tytułem emerytury rocznie 984 złr., o udzielenie zaliczki na emeryturę w kwocie 700 złr. w 20 ratach spłatnéj z pensji emerytalnéj. Udzielono zaliczkę na pensję jednemu urzędnikowi magistratu. Na koniec przyjęto akt fundacji p. Dyzmy Chronego i upoważniono prezydenta do podpisania go wspólnie z dwoma radzcami. Aktem tym fundator przeznacza z majątku swego, jaki w dniu śmierci pozostawi 20,000 złr. na cele oświaty ludowéj. Kapitał ten jednak ma być na ten cel wzięty dopiero wowym czasie, kiedy przez procentowanie urośnie do sumy czterech miljonów złr., t. j. po latach dopiero około stu. Dla zabezpieczenia wypłaty w swoim czasie kapitału zakładowego złr. 20,000, obiecuje fundator złożyć już teraz do rady m. papiery wartościowe w odpowiedniéj sumie. Kuratorem téj fundacji ustanawia fundator hr. Adama Potockiego a następnie zawsze jednego z familji hr. Potockich.

Przed zamknięciem posiedzenia postawił r. m. dr. Warszauer wniosek, ażeby rada z powodu, że byt techniki krakowskiéj jak się z przytoczonéj na początku odezwy rady szkolnéj okazuje, jest zakwestjonowanym, wystosowała podanie do rady państwa względem urządzenia akademji technicznéj w Krakowie w duchu dawniejszéj uchwały sejmowéj.

Wniosek ten odesłano do sekcji szkolnéj. Gdy z powodu spóźnionéj pory kilku radzców opuściło salę i tym sposobem dla braku kompletu daléj obradować nie można było, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 8 w wieczór.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Djabeł nr. 61 zawiera: Proroctwa djabelskie na r. 1872. — Reforma szkół w Krakowie i Galicji. — Pisma perjodyczne. — Pozytywizm w zastósowaniu, mysterjum dramatyczne. — Wystawa poznańska. — Teatr. — Nauczyciel wiejski i wilki, bajka. — Jedność, zgoda i braterstwo (w dziennikarstwie). — Gospodarstwo, przemysł, handel. — Literatura, sztuki piękne. — Zmiana redaktorów. — Dowód, że wojny francuzko-pruskiéj w r. 1870—71 nigdy nie było. — Racja *Orędownika*. — Łamigłówka. — Wielka rycina: „Królewskie dary.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego odbędą się następujące popularne wykłady: w sobotę dnia 6 stycznia od godz. 4—5, prof. Łuszczkiewicz: „O piękności wyrobów rękodzielniczych i przemysłowych w ogólności, na czem takowa polega, a w szczególności o piękności kształtów i środkach przyozdabiania;“ — od godz. 5—6, inżynier Pryliński: „O systemacie metrycznym, o miarach

---

[...] powietrzu, albo ukrywa pod kwiatami. [...]zeba jéj dać męża.

[...]z głębokiém westchnieniem i naprzód [...]kładąc żałobę po egoistyczném uczu[...]dla drogiego dziecięcia swéj starości, [...]sał list do swego chrzestnika, zacne[...] pięknego młodzieńca w dwudziestym [...]ym roku życia, do Ernesta de Surgy, [...] przybywał do Santalais.

— Daje ci ją o trzy lata wcześniéj, [...]m był chciał — rzekł do niego — [...] jest teraz rzeczą podobać się jéj, [...]cy nie będzie cię to kosztować. [...]e był całkiem obcym dla Egli. [...]edy przyjeżdżał on do zamku [...] de Santalais od małego [...]. Od kilku lat miał za granicą [...]e przy dyplomacji i teraz właśnie [...]cał do Francji. Bardzo prędko był[...] zajął tak miłą panienką, gdyby [...] była go traktowała ze zbyteczną [...]nością, która go uczyniła bojaźli[...] Egle zdawała się niedomyślać te[...] on ją kochał! W istocie wi[...]na w nim raczéj towarzysza swe[...]eństwa, niż dozgonnego przyja[...] przyszło mu na myśl, ażeby [...]ył od niéj kochany, ale po[...] bardzo dobrze po jéj przyja[...]m postępowaniu, po łatwości, z [...]go opuszczała i z jaką, nawet w jego obecności, oddawała się swoim myślom, że miała dla niego tylko bardzo powszednie uczucie. Nie gniewał się o to na nią, ale martwiło go to tém bardziéj, że Egle każdego dnia wydawała mu się piękniejszą i że hrabia ojciec, który się niczego nie domyślał, nalegał na niego coraz więcéj, aby się córce oświadczył. Postanowił uczynić to nie bez gwałtownego niepokoju w duszy, skoro całe jego szczęście zależało od jednego słowa, ale uważał za godniejsze siebie niebezpieczeństwu zajrzeć w oczy, niż z daleka znosić bolesne ciosy, któremi go mogło dotknąć.

Jednego więc poranku, a było to w niedzielę, po śniadaniu Egle schodziła ku rzece. Wiedziała ona, że nie zobaczy nieznajomego, bo zrobiła to spostrzeżenie, że w niedzielę nigdy nie przychodził, i był to tylko pewien rodzaj miłośnéj pielgrzymki, którą odbywała do wielkiego dębu. Szła szczęśliwa i swobodna, zatopiona w wesołych myślach, czując się niewiedzieć dlaczego ładniejszą niż zwykle i uginając swemi wysokiemi bucikami trawę na łące, na któréj prędko ginął ślad tego ciężaru tak lekkiego i trawa podnosiła się do góry po jéj przejściu. — Ernest de Surgy przybliżył się do niéj.

— Ojciec pani — rzekł — odbywa ucztę w towarzystwie pana Desrosièrs. Kazał mi iść za panią i powiedział, że sam niedługo także przyjdzie. Spełniłem jego rozkaz i oto jestem.

— Chodźmy więc razem — rzekła Egla wesoło.

Szli obok siebie prawie nic nie mówiąc. Egle była roztargnioną, Ernest zamyślony. Jednak kiedy usiedli na brzegu Eury, Ernest zebrał całe swoje męztwo.

— Panno Eglo — rzekł — pani ojciec nietylko żądał, abym ci towarzyszył na przechadzce, żąda on także, abym ci powiedział o jego zamiarach, o nadziejach, które mi zrobił, a ja w istocie nie śmiem tego uczynić

— O jakich zamiarach, o jakich nadziejach mówisz, panie Erneście? — zapytała Egle.

Utkwiła swoje czyste spojrzenie w oczach młodzieńca i mimowoli zarumieniła się.

— Chciałbym pani powiedzieć wszystko co mi na sercu cięży, ale powiedziałbym to głosem tak drżącym, żebyś mię nawet nie rozumiała.

— Nie mów mi pan zatém nic, to będzie lepiéj — odpowiedziała tonem pewnym, chociaż trochę wzruszonym i spuszczając oczy.

— Ah, mogę pani wszystko teraz powiedzieć — rzekł ze smutkiem — bo zanim cię opuszczę, powinienem otwarcie z tobą się rozmówić i jeźli będzie potrzeba, odważnie przenieść moje zmartwienie. Przybyłem do Santalais z nadzieją zaślubienia cię, Eglo, i kocham cię całém sercem. Ty, ty nie zważałaś nigdy na mnie, ty mnie nie kochasz.

— Panie Erneście!

— Oh, ja wiem o tém bardzo dobrze, ale dlaczegóż mię łudzono? Byłoby rzeczą tak naturalną nie pozwalać mi zapuszczać się w tę drogę niebezpieczną, tymczasem dobroć twego ojca zrobiła mi nierozważnie nadzieję, że mogę otrzymać szczęście, które nigdy do mnie należeć nie miało. Cóż dziwnego, że ja tę miałem nadzieję? On zaręczał mi za ciebie, a ja mogłem myśleć, że przy pomocy mych starań, poświęcenia i uczucia, będziesz kiedyś kochać człowieka, którego rękę przyjęłabyś zrazu tylko przez sympatję. Czyby to jeszcze mogło być, Eglo, albo czy mam się wyrzec nawet tego marzenia?.. Nic mi nie odpowiadasz... Ja przecież muszę, cokolwiek mię to może kosztować, pytać cię o to i odwołać się w téj mierze do twego sumienia.

— Więc nie myśl o mnie — odrzekła poprostu — ale cokolwiek się stanie, uważaj mię na przyszłość, tak jak to było dawniéj, za swą przyjaciołkę, za swą prawdziwą przyjaciołkę.

Podała mu rękę, którą on wziął lekko.

— A więc... — wyszeptał.

Nie dokończył mówić. — Nie mam prawa pytać cię o to.

Egle spojrzała dokoła siebie, jakby zwierzała się spokojnéj naturze otaczającéj ją, potém podniosła oczy na Ernesta. Jéj wzrok był prawie rozczulony, chociaż lekki delikatny uśmiech błąkał się po jéj ustach.

— Mój ojciec idzie — zawołała.

— Cóż mu powiem? Wszak to on mię posłał.

— Żeś mi o niczém nie mówił.

— Jakto!

— Proszę pana o to.

I nakazując mu milczenie, położyła palec na ustach.

Hrabia nadszedł w istocie, a za nim pan Desrosiers z swoim zielnikiem. Kiedy pan de Santalais zbliżył się do Ernesta, nachylił się do niego i rzekł:

— No cóż?

— Nie miałem czasu; zdaje mi się nawet, że o tém nie ma co myśleć... dzisiaj. Wolałbym jeszcze zaczekać.

— No, no, skoro tak rzeczy stoją, nie mogę cię zawstydzać, ale mi przyrzekasz, że innym razem nie będziesz tak bojaźliwy.

— Dobrze.

— Panie Desrosiers, teraz masz najlepszą porę na swe owady i rośliny. Wszystko się pośpiło, wszystko szuka schronienia.

— Tak jest — odrzekł poczciwiec, wyjąwszy *cerambyx velutinus*. Za tym się dość nagonię! Muszę natychmiast rozpocząć polowanie na niego i szukać go u ciebie. U pani Herbin mi się to nie udało. Prawda, że ona ma same łąki, pan zaś masz lasy.

— Więc tylko w téj nadziei znalezienia swego owadu sprzeniewierzasz się pani Herbin na kilka godzin, inaczéj nie pomyślałbyś nawet o mnie, swoim najstarszym przyjacielu.

— Jesteś niewdzięczny; tylko pamięć o tobie i o mojéj małéj Egli przywiodła mię do Normandji, lecz pani Herbin pokazała się dla mnie tak bardzo uprzejmą, że przez grzeczność przepędzam u niéj kilka dni. Zresztą jesień już blizka, ona odjedzie, a ja będę całkiem na wasze usługi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i wagach dotychczasowych w porównaniu z metrycznemi.“ — W niedzielę dnia 7 stycznia od godz. 4 — 5 prof. Łuszczkiewicz: „W jaki sposób należałoby pomyśléć o wykształceniu w kierunku artystycznym naszego rękodzielnika i przemysłowca,“ zakończenie poprzednich prelekcji; — od godz. 5—6, inżynier Pryliński: „O systemacie metrycznym, o miarach i wagach dotychczasowych z metrycznemi,“ wykład drugi.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Zamieściliśmy w wczorajszéj naszéj kronice, iż *Gazeta Lwowska* zaprzeczyła podanéj przez nas w nr. 284 z dnia 13 z. m. wiadomości, że emigrant Stanisław Damse, pełniący obowiązki leśniczego w Zmigrodzie, został przyaresztowanym.

Otóż dziś oświadczamy że rzeczywiście tak było jak podaliśmy. P. Stanisław Damse był przez żandarma w Zmigrodzie przyaresztowanym i do Krosna odstawionym, lecz gdy okazała się pomyłka, któréj dopuścił się żandarm, tenże zaraz uwolnionym został.

Posiadamy tę wiadomość z listu pisanego przez p. Damse, z tém doniesieniem, że w skutek pomyłki przyaresztowany, gdy wrócił do swych obowiązków w Zmigrodzie, już dalszego ich sprawowania odmówiono mu

Koncert.—Dzisiaj (w piątek) wieczorem odbędzie się w sali hotelu saskiego koncert słynnego skrzypka p. Taborowskiego i pani Marji Hock artystki opery berlińskiéj. Program jest następujący:

Oddział I:

1. Uwertura z „Schüller Turandot“ Lachnera, wykona orkiestra.
2. Allegro z koncertu *A mol*, oryginalnie na skrzypce z r. 1737 napisanego, z akompanjamentem kwartetu przez J. G. Bacha, z kadencją Helmersbergera, wykona koncertant.
3. Recitativo i Arja z „Ernani“ Verdego, z akomp. orkiestry, odśpiewa p. Hock.
4. Andante z 5 symfonji Beethowena, wykona orkiestra.
5. Norma (4 strona) z akompanjamentem orkiestry, przez Vieuxtemps, wykona koncertant.

Oddział II:

6. Terzett z „Marji Stuart“ Donizettego, wykona orkiestra.
7. *a)* Śpiew Abta, *b)* Śpiew Schuberta, odśpiewa pan Hock.
8. Rapsodja ukraińska na skrzypce utworu koncertanta. wykona p. Taborowski.
9. Pieśń rybacka, wykona orkiestra.

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie. — W miesiącu grudniu 1871 r. organa krakowskiéj dyrekcji policji aresztowały 438 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 84, a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za nieostrożne obchodzenie się z ogniem (§ 459) 1, za kradzież 56, za sprzeniewierzenie 2, za oszustwo 4, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 5, za obrazę straży 10, za uszkodzenie cudzéj własności 3, za przybranie fałszywego nazwiska (§ 320 lit. *c* ust. kar.) 1, za strzelanie w pobliżu domów (§ 459 ust. kar.) 1. Oddano magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 126. W szpitalu umieszczono nierządnic 5. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa i t. d. 223. — Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 65 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 4, za przewinienia w służbie 24, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 7, za pozostawienie koni bez dozoru 12, za spieszną i nieostrożną jazdę 3. za samowładne zatrzymanie cudzéj własności 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 4, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 7, za dręczenie zwierząt 1, za przeładowanie wozu 1.

Bal.— W niedzielę dnia 7 stycznia, w sali budynku teatralnego w Limanowej, danym będzie bal na korzyść opieki narodowéj. Komitet w tym celu zawiązany, rozsyła już od dni kilku zaproszenia.

Bal na korzyść stowarzyszenia sybiraków, odbędzie się w Krakowie w miesiącu lutym.

Począwszy od dnia 1 stycznia b. r., wychodzić będzie przy *Gazecie Lwowskiéj* w miejsce wydawanego przez lat kilkanaście „Dodatku tygodniowego,“ **Dodatek miesięczny,** pismo poświęcone historji, ekonomji społecznéj i statystyce krajowéj. Każdy zeszyt miesięczny obejmować będzie cztery arkusze ścisłego druku w wielkiéj 8-ce, cztery zaś takie zeszyty stanowić będą 1 tom, tak, iż rocznik cały składać się będzie z 3-ch tomów.

Narządy dotykania u zwierząt żyjących w ciemni. — Świeżo ogłoszone badania doktorów Eimer'a i Schöbl'a pouczają nas, w jaki sposób zwierzęta żyjące w ciemni, wynagradzają brak wzroku. Wiadomo jest bowiem wszystkim, że pewne gatunki zwierząt zmuszone będąc szukać pożywienia pod ziemią, przyzwyczaiły się powolnie do tego rodzaju życia. Skutkiem tego oczy ich, więcéj już im niepotrzebne, zaczęły się pomału uwsteczniać i albo znikły częściowo, albo też pokryły się grubą powłoką nie przepuszczającą wcale promieni światła. Ostatni wypadek dostrzegamy u kretów: Na nich też badania swe odbywali wyż wspomniani uczeni.

Brak wzroku wynagradzają krety olbrzymio rozwiniętém czuciem dotyku. Dr. Eimer obliczył, że górna powierzchnia i brzegi pyszczka kretów na przestrzeni 30 kwadr. milimetrów, posiada więcéj niż 5000 brodawek czuciowych, do których w przybliżeniu udaje się 105,000 włókien nerwowych. Ilość ta olbrzymia nerwów objaśnia przytém znany wszystkim fakt, że najmniejsze uderzenie w pyszczek sprowadza śmierć kreta. Drugiém podobném miejscem rozprzestrzenienia nerwów jest brzeg i górna część ucha. Dr. Schöbl obliczył, że na jeden kwadr. milimetr przypada 90 węzłów nerwowych, na całą zaś powierzchnię ucha do 12,000 takich węzłów. Silny ten rozwój czucia dotyku wynagradza brak wzroku.

Wobec powyższego faktu samo przez się powstaje pytanie: w jaki sposób to się wytworzyło i na mocy jakiego prawa przyrodniczego rozwijają się tak potężnie nerwy dotykania u istot pozbawionych wzroku? Do niedawna nie mogła nam nauka na to odpowiedzieć i tylko w zamysłach celowych Stwórcy szukano rozwiązania zagadki. Dzisiaj jednak możemy już w sposób przyrodniczy, to jest doświadczalny dać na to odpowiedź.

Przyczyną tego przekształcenia jest walka o byt, prawem zaś rządzącém ten objaw jest prawo doboru. W walce o byt krety nie mogąc się posługiwać oczami, z tém większem natężeniem zwracały uwagę na wrażenia otrzymywane przez zmysł dotyku. To samo spostrzegamy u ludzi: ślepi palcami rozróżniają karty i pieniądze bankowe. Ponieważ zaś nie wszystkie krety posiadały jednaką ilość węzłów i włókien nerwowych, przeto te z nich, które większą ich liczbą były obdarzone, pod pewnemi względami w szczęśliwszych były postawione warunkach od swych mniéj uposażonych współtowarzyszy. Łatwiéj zdobywały one pożywienie i prędzéj odczuwały zbliżającego się nieprzyjaciela, a przeto więcéj miały środków do życia. I podczas gdy mniéj uposażone ginęły z nędzy lub od wrogów, więcéj uzdolnione rozwijały się i przelewały na swe potomstwo dodatnie swe zalety. Weźmy teraz perjod z miljona lat a powolne i nieznaczne przekształcenie dla każdego pokolenia, da nam w rezultacie z kretów kiedyś większych, kretów obecnie ślepych lecz potężnych czuciem dotykania.

Chyżość wzrastania roślin. — Znane jest wszystkim staroświeckie przysłowie: „Słyszał (widział), jak trawa rośnie.“ Oznacza ono rzecz zupełnie niemożebną, niedającą się ani dostrzedz ani wymierzyć w żaden sposób. Badawczy jednak zmysł XIX stulecia nie wzdryga się przed trudnościami i nie uznaje żadnych tajemnic. Tajemnicą dla niego jest tylko to, czego on nie zbadał; jest jego własna nieświadomość. Ale zresztą wszystko, co się znajduje w zakresie jego doświadczenia, pierwéj czy późniéj będzie zbadaném, a umiejętne poszukiwanie musi doprowadzić do pożądanego celu.

Tak się też stało i z chyżością wzrastania roślin. Sachs obliczył już pierwéj linje krzywe wzrostu roślin, a Köppen obecnie poszukiwania te daléj rozwijając, zastosował je do zmian temperatury. Oto są wyniki do jakich doszedł:

Jeżeli temperatura chwiała się między 14 a 20 st. C., średnia długość wzrastania zalążków grochu przez 96 godzin wynosiła 28 milimetrów, łubinu 30·1 mm., wyki 16·5 mm., kukurydzy 2·8. Przy temperaturze zaś mało co chwiejnéj (16 do 17 st. C.) wzrastanie było daleko szybsze; w tym samym czasie wypadło u grochu 54·9 mm., u innych 44, 31·2, 14·3 milimetrów.

Poszukiwania te wykazują, że im większa jest chwiejność w temperaturze, tém słabsze wzrastanie, i że przy niższéj ciepłocie nie jest ono tak potężném jak przy wyższéj. Zbyteczne jednak gorąco jest tak samo szkodliwe jak zbyteczne zimno. Powyższe liczby wykazują przytém, że wzrastanie roślin nie jest tak powolne jak się zdawało, i że o wiele przewyższa chyżość wzrostu zwierząt.

Dowiadujemy się, że biuro zleceń pod firmą **A. P. Świerczewski i spółka** zamierza w ciągu bieżącego jeszcze miesiąca rozpocząć licytacje, które odbywać się mają na wzór aukcji urządzonych po wszystkich większych miastach zagranicznych. Biuro to przyjmuje na lokację i sprzedaż różne przedmioty od osób niemających sposobności spieniężenia ich, które nieraz zmuszone są sprzedać za bezcen ulicznym przekupniom. Urządzeniem tych licytacji biuro Świerczewskiego zrobi także mieszkańcom tutejszym i tę dogodność, że da im sposobność do pozbycia się różnych przedmiotów często bez użytku będących i darmo miejsce zabierających.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Rożański z żoną sędzia pow. z Zassowa; Helena Czarnomska z córką Anną obyw., Michał Zakrzeński wł. d., Konst. Popiel wł. d., z Kongresówki; Marja Wolańska z Galicji; Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska; Michał Wysocki ob. z Cieszyny; Lud. Oraczewski wł. d. z Morawicy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zapowiedź
targowéj wystawy rolniczo-przemysłowéj w Tarnowie.

I. Komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego obwieszcza niniejszém, że wystawa rolniczo-przemysłowa, otwartą zostanie w Tarnowie w dniu 27 czerwca r. b. i trwać będzie do wieczora 2 lipca b. r. przy dworcu kolei żelaznéj.

II. Wystawa ta będzie targową; — przedmioty tedy na wystawę przesłane, winny być do nabycia przeznaczone, i w tym celu cena sprzedaży każdego okazu, przez właściciela oznajmioną być ma na wstępie komisji wystawy.

Tylko okazy na sprzedaż wystawione ubiegać się mogą o nagrodę.

Przyjmując wszakże tę zasadę, komitet nie wyłącza z wystawy takich wyborowych okazów, których właściciel pozbyć nie zechce. Te jakkolwiek współubiegać się nie mogą o przyznanie nagrody, mogą wszelako uzyskać od towarzystwa stósowny dowód uznania.

III. Przedaż przedmiotów wystawy odbywać się będzie:

a) przez właściciela z wolnéj ręki,
b) przez licytację w dniu 2 lipca przed południem, tych okazów, które właściciel na ten cel komisji wystawy powierzy.

Wszelka sprzedaż podczas wystawy uskuteczniona, musi być podaną komisji wystawy do zapisania w dziennik wystawy dla ogłoszenia w sprawozdaniu.

IV. Na wystawę tę przyjmowane będą poniżéj wyszególnione przedmioty z kraju i z zagranicy; bez różnicy co do zwierząt, czy je wystawia pierwotny hodowca, czy też późniejszy nabywca:

1) Konie,
2) Bydło rogate rozpłodowe,
3) Jałownik i cielęta,
4) Woły tuczone.
5) Owce.
6) Świnie.
7) Drób wszelaki.
8) Machiny, narzady, narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, lasowego, ogrodowego i domowego przydatne; tudzież potrzeby i przyrządy myśliwstwa.
9) Płody rolnictwa i rolniczego przemysłu, ogrodnictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa, leśnictwa i górnictwa.
10) Zbiory naukowe i pojedyncze okazy przedmiotów z gospodarstwem wiejskiém, przemysłem rolniczym i górniczym związek jakikolwiek mających i w rozwoju onych pomocniczych, jak n. p. okazy zwierząt gospodarstwu szkodliwych — zielniki, zbiory roślin pożytecznych, różne rodzaje ziemi i kopalin — sztuczne nawozy i t. p.
11) Modele, wzory i dzieła gospodarskie.

Z wystawą tą połączoną też będzie wystawa nabiału, a w szczególności masła i séra, tudzież narządów i sprzętów w gospodarstwie nabiałowem używanych.

V. Zapowiedź przedmiotów na wystawę przeznaczonych najpóźniéj po dzień 15 czerwca nadesłać należy komisji wystawy, adresując do biura Rady powiatowéj w Tarnowie.

Według kolei zgłaszania się, okazy zapowiedziane umieszczane będą w drukowanym katalogu wystawy.

VI. Wszelkie przedmioty na wystawę przeznaczone nadesłać na plac wystawy należy najpóźniéj po dzień 25 czerwca. — Według kolei pierwszeństwa dostawy umieszczane będą na stanowiskach przez komisję wystawy wskazanych, przyczem o ile będzie możliwém, uwzględniane będą w wyborze miejsca życzenia właścicieli wcześniéj przybywających.

Późniéj nadesłane przedmioty przyjęte będą na wystawę tylko w miarę możności umieszczenia ich i uznania komisji. Nie mogłyby też współubiegać się o nagrodę, bo dnie 25 i 26 czerwca przeznaczone są na ocenienie zalet nadesłanych przedmiotów dla wyboru godnych nagrody.

Dopiero po załatwieniu czynnności sędziów, otwartą zostanie wystawa dnia 27 czerwca dla zwiedzających.

VII. Ktoby dla przedstawienia okazów swoich sam do Tarnowa zjechać nie mógł a nie miał tu pełnomocnika, może posełkę swoją oddać w opiekę komisji wystawy, która zajmie się sprzedażą powierzonych sobie przedmiotów za opłatą jednego procentu od ceny sprzedaży, na rzecz funduszu wystawy.

VIII. Z wystawą połączy komitet losowania różnych na ten cel przez komisję wystawy zakupionych przedmiotów.

Losy będą dwojakie:

a) Losy po 2 złr. a. w. wygrywają zwierzęta, machiny i narządy cenniejsze.
b) Losy po 50 centów wal. austr. wygrywają narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, ogrodowego, lasowego lub domowego przydatne.

Przedmioty do losowania zakupione wystawione będą w osobném zabudowaniu przez dwa ostatnie dni wystawy, a losowanie onych odbędzie się w dniu 7 czerwca o godzinie 4téj po południu.

IX. Za stanowiska dla zwierząt, machin i narzędzi pobieraną będzie za cały czas wystawy następująca opłata:

	złr.		kr.
Od konia, buhaja i wołu po	2	—	—
„ krowy i jałówki	„ —	„	50 „
„ cielęcia	„ —	„	25 „
„ barana	„ —	„	50 „
„ owcy	„ —	„	25 „
„ świni	„ 1	„	— „
„ każdéj sztuki drobiu	„ —	„	10 „
„ machin i narzędzi pod dachem za sążeń kw.	„ 2	„	— „
„ machin i narzędzi pod gołem niebem za sążeń kwadratowy	„ —	„	50 „

X. Komitet postara się o zniżenie opłat od przewozu koleją żelazną przedmiotów wystawy i jazdy dla Członków Towarzystwa, a o skutku usiłowań swoich wcześnie zawiadomi interesowanych.

XI. Późniéj ogłosi Komitet szczegółowy program nagród i przedstawi zasady przyznawania nagród wedle własnych postanowień i nowych rozporządzeń ministerstwa rolnictwa.

Kraków dnia 2 stycznia 1872.

Prezes Towarzystwa
H. Wodzicki.

Sekretarz
J. M. Jawornicki.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj
z targów na Baranie i na Kleparzu w dniach 4 i 5 stycznia odbytych.

Kilka poprzednich targów na Baranie — tak pod względem dowozu jak i obrotu — były złabe; za to wczorajszy targ odszczególnił się znacznym, bo do 2000 korcy wynoszącym dowozem. — Ruch i chęć kupna były widoczne, ceny jednak ledwie się utrzymały, bo niektóre młyny okoliczne w skutek braku wody stanęły i dlatego nic nie zakupują. Spekulanci tutejsi dość znaczne porobili zakupna.

Płacono za pszenicę 252 ft. 43—47, żyto 325 ft. 30—33⅓, jęczmień 202 ft. 24—27, owies 127 ft. 12½—14½, groch 252 ft. 37 do 40, proso 237 ft. 33—36 złp.

— Na dzisiejszym targu na Kleparzu istniał prawie popłoch, a kupcy zbożowi nazywali go porażką pod Metz. Ceny wszystkich gatunków zboża — z wyjątkiem jęczmienia — spadły. Pokup bardzo mały, a podaż próbek, ba nawet zboża bardzo znaczne, co jeszcze więcéj handel przygniatało.

Płacono za pszenicę 170 ft. 10.50—11.90, za małą ilość doborowéj płacono po 12; żyto podolskie 7.35, polskie 160 ft. 8.30—8.60, jęczmień 140 ft. 6.80—7, małą partję grubego 7.30; owies 100 ft. 3.70—4, koniczynę czerwoną 60—64, białą 65—70; groch 180 ft. 9—10.50 zła

Brzesko 30 grudnia.— Pszenica 5.50, żyto 4.25, jęczmień 3.25, owies 1.85, groch 5.10, bób 4, fasola 6, proso 4.20, ziemniaki 1.65, siano 1.20, słoma 0.95, konicz 1.40, ft. mięsa 0.15, drzewo twarde 13.60, miękkie 11.20, wyrobnik dziennie 0.50.

Chrzanów 30 grudnia. — Pszenica 5.25, żyto 4.25, jęczmień 3.33, owies 1.83, groch 5.75, ziemniaki 1.75, siano 1.50, słoma 1.10, drzewo twarde 8, miękkie 6, funt mięsa 0.18, wyrobnik z wiktem 0.25, bez wiktu 0.50.

Dębica 28 grudnia. — Pszenica 5.50, żyto 4.50, jęczmień 3.25, owies 1.70, groch 6.—, bób 5.50, proso 3.50, tatarka 3.50, ziemniaki 1.50, siano 1.40, słoma 0.80, funt mięsa 0.16, drzewo twarde 10, miękkie 8, robotnik 0.50.

Gorlice 2 stycznia.—Pszenica 6, żyto 4.20, jęczmień 3.40, owies 1.80, ziemniaki 2, siano 1.30, słoma 1, drzewo twarde 6.50, miękkie 5, funt mięsa 0.14, wyrobnik z wiktem 0.40.

Oświęcim 28 grudnia. — Pszenica 5.50, żyto 4.—, jęczmień 3.25, owies 1.90, groch 7, bób 6.50, tatarka 4.—, proso 4, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.90, rzepak 7.—, koniczyna 22.50, siano 1.70, konicz 2.40, słoma 1.45, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.80, masła 1.70.

Tarnów 2 stycznia. — Pszenica 5.88, żyto 4.15, jęczmień 3.45, owies 2, groch 4.25, bób 3.50, tatarka 4.50, proso 4.35, ziemniaki 2, rzepak 8, koniczyna 30, siano 1.15, słoma 1, drzewo twarde 14.—, miękkie 11.50, okowita 0.94, masło 1.40.

Żywiec 28 grudnia.— Pszenica 7.—, żyto 5.20, jęczmień 3.50, owies 2.50, groch 6.50. bób 5.25, tatarka 7.25, proso 7.25, kukurydza 5.20, ziemniaki 2, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.20, drzewo twarde 7.—, miękkie 5.80, masa okowity 1, masła 1.30.

Bochnia 4 stycznia. — Tak jarmark przedwczorajszy jak i dzisiejszy targ—choć pierwsze po nowym roku, chociaż i drogi już utarte — były bardzo mało ożywione; dowóz był nieznaczny; chęć kupna ożywiona, ceny prawie te same co na ostatnim targu; jedno tylko żyto nieco staniało.

Płacono dziś za korzec: pszenicy 11, żyta 8.50, jęczmienia 6.20, owsa 3.50, grochu 9, zziemniaków 3.20, centnar koniczu 1.30, słomy 0.80; funt mięsa 018, drzewo twarde 12.50, miękkie 11. Okowita nieco spadła, za wiadro 80 Trallesa płacą po 22.80; w gorzelniach jednak zupełny brak zapasów.

Na wtorkowym jarmarku konie lepszéj rasy były bardzo drogie; bydła rogatego było dużo, ale normalnéj jego liczby, tudzież ceny sprzedanego w mieście naszém dokładnie oznaczyć nie można.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 3 stycznia. Minister skarbu użalał się tak w radzie ministrów jak i przed samym cesarzem na ciągłe zaczepki ze strony dzienników ministerjalnych inspirowanych przez ministra Ungera.

Praga 3 stycznia. Dzienniki czeskie utrzymują, że rząd zamierza użyć środków zaradczych celem ujęcia w karby czeskiéj prasy i sądów przysięgłych.

Praga 4 stycznia. Kardynał Rauscher podobno zamierza wystąpić w izbie panów przeciw ustępstwom dla Galicji.

Peszt 4go stycznia. „Lloyd węgierski“ zamieszcza przeciw organizacji sądowéj i przeciw ministrowi sprawiedliwości Bitto'nowi artykuł, który szczególną ostrością swoją zrobił wielkie wrażenie. Wykazuje on wielką obfitość grubych niestosowności, jakie minister ten popełnił. Powiada, że jurysdykcja wojskowa przechodzi do sądów cywilnych, a te nie otrzymały w tym względzie żadnych instrukcji. Uświęcona ustawą nieodwołalność sędziów jest mrzonką a sędziowie są wydani na pastwę dowolności możliwego rządu reakcyjnego. Nowo kreowanym prokuratorjom rządowym otwarto wrota do prześladowań, a przy poszczególnych trybunałach, gdzie się podwoiła ilość exhibitów (kawałków), zmniejszono o połowę ilość poprzednich sędziów. Za Litawą nawet wśród najopłakańszych stosunków politycznych stały na czele zawiadowstwa sprawiedliwości, znakomitości na polu nauki, jak taki: Hye, Herbst, Glaser i inni. W Węgrzech dzieje się odwrotnie. Artykuł powyższy kończy się przestrogą dla ministra Bitto'na, by pamiętał o ocaleniu swéj sławy jako męża stanu i okólnikiem do nowo mianowanych królewskich sądów zakończył swoją karjerę jako minister ad hoc.

Peszt 4 stycznia. W dzienniku *Reform* przemawia Maurycy Szentkiralyi za utworzeniem stronnictwa pośredniego.

Peszt 4 stycznia. Na zgromadzeniu Rumunów siedmiogrodzkich postanowiono, aby przy następnych wyborach do rady państwa zaniechać dotychczasowego biernego zachowania się i uczestniczyć w wyborach.

Berlin 3 stycznia. Baron Werthern będzie mianowany ambasadorem niemieckim w Rzymie.

Monachjum 3 stycznia. Książę asturyjski udał się do Wiednia w zamiarze dłuższego pobytu tamże.

Arcybiskup monachijski otrzyma na następném zgromadzeniu konsystorza godność kardynalską.

Paryż 3 stycznia. *Journal des Debats* pisze: „Wyjaśnienia, jakie dała „ajencja Havasa“ o przyczynie, dla któréj poseł niemiecki nie uczestniczył w składaniu życzeń noworocznych, zadowoliły rząd francuzki.

Paryż 3 stycznia. Doszły tu z Strassburga, Bischwillor i innych miast alzackich znaczne kwoty uzbierane przez tameczne komitety kobiet na rzecz kosztów wojennych, jakie Francja ma płacić.

Prefekt policji Renault miał rządowi przedłożyć naglący wniosek o rozległe zmiany w służbie bezpieczeństwa w interesie teraźniejszéj formy rządu.

Paryż 4 stycznia. Wszystkie dzienniki poranne objawiły zdanie, że zgromadzenie narodowe w przyszłym tygodniu, jak skoro nastąpi wybór Vautraina, będzie głosowało za przeniesieniem do Paryża, gdyż Périer robi z tego kwestję gabinetową.

Wersal 3 stycznia. Thiers był wczoraj bardzo cierpiący, dziś atoli ma się lepiéj. W dzień nowego roku oświadczył paryzkiéj deputacji municypalnéj, że się spodziewa, iż się wkrótce zobaczą w Paryżu.

Rzym 2 stycznia. Biskupi: koloński, wrocławski, moguncki, monachijski, solnogrodzki i granski, mianowani będą wkrótce kardynałami.

Przegląd polityczny.

Centraliści zdaje się teraz dopiero zrobili odkrycie, jakie dominujące stanowisko zajmuje w radzie państwa delegacja galicyjska i nie tają obaw swych, aby „panowie Polacy“ pewnego poranku nie opuścili rady państwa.

Spór prawnopolityczny między stronnictwem narodowém w Chorwacji a rządem węgierskim przybiera coraz większe rozmiary. Spór ten ma dużo podobieństwa do kwestji galicyjskiéj. Chorwaci jednak posuwają żądania swe daléj, aniżeli to czyni rezolucja galicyjska; żądają oni bowiem także osobnego wojska chorwackiego.

Cesarz Wilhelm miał w Berlinie krótką przemowę przy sposobności audjencji noworocznéj. Oczywista, że mówił o zwycięztwach odniesionych nad Francją i o pokoju, który teraz „prawdopodobnie“ ma trwać długo.

Wczoraj tuż przed zamknięciem dziennika doszły nas ciekawe telegramy z Paryża i Petersburga. Dyplomacja rossyjska krząta się. W Paryżu poseł rossyjski zaprzecza urzędownie, jakoby Rossja miała zamiar angażować oficerów francuskich do armji rossyjskiéj; Gorczakow stara się zatrzeć wszelkie ślady nieporozumienia z Ameryką, wynikłe wskutek znanéj zuchwałości posła Katakazego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 4 stycznia. Członkowie obu izb rady państwa otrzymali zaproszenie na bal dworski, który się ma odbyć dnia 10 b. m. Rząd ma przedłożyć izbie projekt względem zmiany statutu banku narodowego i zamknięcie rachunków za 1870.

Wiedeń 5 stycznia. Znany publicysta Warrens umarł dzisiaj.

Berlin 4 stycznia. Przybył tutaj ambasador francuski.

Wersal 5 stycznia. Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek, zakazujący posłom piastowanie płatnych urzędów, z wyjątkiem urzędów, na któreby powołani byli przez wybór, lub w drodze konkursu, tudzież czynności ministerjalnych i poselskich.

Arnim otrzymał dziś pismo uwierzytelniające go ambasadorem w Paryżu.

Komisja do badania czynności rządu przy rozpoczęciu wojny przesłuchiwała dziś znowu księcia Grammonta, który jéj przedłożył depeszę lorda Loftusa o rozmowie z Bismarkiem, mającą wykazywać, że Prusy były zdecydowane do wywołania wojny.

Rzym 4 stycznia. Papież przyjmował wczoraj w. księcia meklembursko-szweryńskiego.

Zapewniają, że papież postanowił mianować kilku zagranicznych kardynałów.

Zmowa fjakrów zakończyła się.

Moskwa 4 stycznia. Wszechnica moskiewska uchwaliła zamianować arcyksięcia Fryderyka-Karola swym członkiem honorowym.

Kursa.—Wiedeń 5 stycznia godz. 2.— Akcje kredytowe 338.—. — Lombard 211.—. — Losy z 1860 r. 105.75. — Losy z r. 1864 144.50. — Akcje franko-austr. 138.80.— Napoleony 9.18½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.—. Akcje banku 832.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 112.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 73.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 192.—. — Akcje anglo-banku 329.50. — Akcje kolei rząd. 397.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178.50. — Akcje kol. Rudolfa 167.—. — Akcje kolei pardubickiéj 180.75. — Akcje kolei północ. 218.50. — Tramway 237.50. Akcje banku budowy 105.50. — Akcje kolei wschodniéj 155.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 186.—. — Akcje banku węgierskiego 98.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Z powodu uroczystych świąt dziennik wyjdzie w poniedziałek wieczór.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
KRAKÓW 5 stycznia.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.84	75 60	74 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —004	74 75	73 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —00	84 —	83 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —012	88 —	87 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 016	89 —	87 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 206	89 25	87 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 006	92 50	90 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy	67 —	164 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	72 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.	97 —	94 —
Losy prem. węgierskie	104 50	10[illegible] 50
Losy m. Stanisławowa	28 50	26 50
Srebro nowe austryackie	1[illegible]5 —	113 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	188	180 —
Ruble papier. rossyjskie	160 50	15[illegible] 50
Talary pruskie	[illegible]75	1[illegible]3 50
Dukat obrączkowy	5 36	5 26
20-frankówka	9 18	9 05
Półimperjał rossyjski	—	— —
WIEDEŃ, 4 stycznia		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 70	63 20
„ „ w srebrze 5%	74 50	74 25
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	322 —	320 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	322 —	320 —
4% rząd. 1854 „ 250	95 —	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	105 75	105 25
5% „ 1860 ⅕ „ 100	119 —	118 5
Rząd. „ 1864 100	145 50	145 —
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	94 50	94 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	103 75	103 25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	68 7	68 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 —	187 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 50	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	97 50
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk	28 —	27 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein .. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. [illegible] 5%	74 —	73 5
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	77 —	76 50
„ węgierskie	80 —	79 5
Ind. węg. z klauz. 1867	78 5	78 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 75	109 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	331 50	331 —
Anglo-hungaria „ 80 „	98 —	97 50
Boden Credit austr. 80 „	300 —	296
„ „ węg. 80 „	136 —	135 50
Centralbank austr. 80 wa.	59 —	57 —
Credit Anstalt „ 160 „	340 60	340 20
Depositenbank „ 80 „	85 50	84 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1002 —	998 —
„ bank czeski 100 „	— —	153 —
Franco austr.... 80 „	138 —	137 50
„ węgierskie 80 „	98 50	98 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 50	72 50
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	239 —	238 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	129 —
Nationalbank	832 —	830 —
Unionbank .. za 200 „	288 50	288 —
Vereinsbk austr. 80 „	112 50	112 —
Verkehrsbank .. 200 „	193 —	192 50
Wechslerbk wied. 80 „	230 50	229 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	105 —	104 50
Wien. Bnk Verein 80 „	309 —	307 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	187 —	186 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 —	144 —
„ Westbahn 200 „	267 —	266 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	69 —	1[illegible]8 —
Elisabeth .... 200 mk.	247 —	246 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2195 —	2190 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 25	210 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	260 75	26[illegible] 2
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 —	192 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	166 —	165 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	134 50	133 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	79 —	77 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 50	223 —
„ lit. B. „ 200 „	191 —	190
Praga-Dux „ 150 „	114 75	114 25
Rudolfbahn „ 200 „	168 —	167 50
„ na 162 „ 80 wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	180 50	179 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	[illegible]01 —	[illegible] —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	212 —	211 7[illegible]
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 —	180 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	268 —	267 —
Tramway wied. .. 200 „	238 —	237 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 50	162 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	164 50	164 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	157 50	157 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	106 —	105 50
„ Wied. ... 80	132 —	131 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	31 —
Hotel Wied. 200	230 —	228 —
Inneberg hut 100	184 50	183 50
Masz. cegiel. wied... 200	66 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	89 50	88 50
Schlöglmühle Pap... 80	99 —	98 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 75	105 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	86 70	86 30
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	88 50	88 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 —	91 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 50	90 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ . „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	88 50	87 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	— —	93 75
Böhm. Nordbahn 5% „	103 50	103 —
„ Westbahn 5% „	94 50	94 —
Elisabeth .... 5% „	— —	95 50
„ 1869 — 70 5% „	— —	103
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 25	89 75
„ „ w. a. 5%	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	106 25	105 75
Franz. Josef „ 5% „	— —	103 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	106 —
„ II. em. „ 5% „	— —	103 —
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	98 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 25	93 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 50	77 25
„ II. 1867 „ 5% „	— —	88 —
„ III. 1868 „ 5% „	80 50	80 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 50	87 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	103 —	102 —
Rudolfbahn „ 5% „	— —	91 —
Siebenbür. I. „ 5% „	91 50	91 —
Staatsbahn 500 fr. szt	135 —	134 50
Südbahn (Lombardy) „	114 —	113 50
„ złr. 200 5% sr.	96 50	96 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	97 —
Theissbahn ..... 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 —	88 50
„ Nrdost 300 5% „	87 50	87 25
„ Ostbhn 300 5% a	86 50	86 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	97 40	97 30
Hamburg „ 2½ „	85 30	85 20
Londyn „ 2 „	115 20	115 —
Paryż „ 5 „	44 50	44 35
Monety:		
Dukat ważny	5 37	5 35
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 14	9 13
Srebro	114 50	114 25
Talar pruski	173 —	172 50
LWÓW, 2 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 100	128 —	127 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	83 30	82 90
„ „ „ ...4%	74 40	74 —
„ . banku hip. 6%	88 3	88 —
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75	74 50
Półimperjał ros.	9 54	9 40
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 82
„ papier.	1 62	1 61
WARSZAWA, 21 grud.	Rs. k	Rs. k
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 25	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	92 50
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	116 50
Listy zast. serji 1.. 4%	89 18	88 68
„ „ „ 2.. 4%	88 01	87 51
kupon ubiegły	1 98	— —
„ „ nowe.... 5%	88 40	88 10
kupon ubiegły	2 48	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 15	73 85
kupon ubiegły	— 22	— —
BERLIN d. 3 stycznia.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	44½

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.